pl.delfi.lt
http://pl.delfi.lt/opinie/opinie/zemaityte-jesli-chcecie-zeby-polacy-na-litwie-sie-rozwijali-to-zabroncie-ich-jezyk.d?id=60622201

Žemaitytė: Jeśli chcecie, żeby Polacy na Litwie się rozwijali, to zabrońcie ich język

Spoglądając z boku na wszystkie perypetie dotyczące Wileńszczyzny i posługiwania się językiem polskim na Litwie, jestem zawiedziona postawą moich rodaków, którzy wykazują się niezwykle krótką pamięcią historyczną oraz krótkowzrocznością polityczną.

Jeszcze nigdy wcześniej, a cóż dopiero w naszych czasach, za pomocą zakazów nie udało się osiągnąć nic pozytywnego. Zwłaszcza, kiedy ludzie są zmuszani do wyrzekania się swojej istoty, którą dla każdego jest jego własny język – i nie ważne jest, jak bardzo dziwaczny jest dialekt jednego języka czy też mówimy o osobnym języku.

Tak sobie myślę, być może należało by wprowadzić zakaz posługiwania się żmudzkim, dzukijskim, a także innymi dialektami języka litewskiego – może dzięki temu doczekalibyśmy się nowej fali ich rozwoju?

Mieszkając obecnie na pograniczu belgijsko-niemieckim mam okazję codziennie obserwować, jak to wszystko zostało zorganizowane w malutkim zakątku Belgii, w którym mieszkańcy na codzień posługują się językiem niemieckim.

W Belgii są trzy oficjalne języki państwowe: francuski, holenderski i niemiecki. Ten ostatni zajmuje niewielkie, aczkolwiek istotne miejsce w życiu kraju. Dla osoby z zewnątrz federalna struktura Królestwa Belgii może wydawać się skomplikowana. Nie będę jej w tej chwili wyjaśniała, zaznaczę tylko, że terytorium niemieckojęzyczne administracyjnie podlega francuskojęzycznej części kraju – Walonii.

Niemieckojęzyczna część kraju zajmuje tylko ok. 2 proc. ogółu terytorium Belgii i stanowi zaledwie 0,7 proc. ogółu mieszkańców lecz jednocześnie jest odrębną jednostką administracyjną, w której w pierwszej kolejności realizowane są założenia autonomii kulturalnej i językowej. Język niemiecki dominuje dosłownie wszędzie – na ulicach, w instytucjach samorządowych... Po niemiecku albo w dwóch językach (w tym po francusku) zapisywane są nazwy miejscowości.

Pisma samorządowe wystosowywane są wyłącznie po niemiecku albo, ewentualnie, z drugiej strony kartki dodatkowo po francusku. Posiedzenia sądów odbywają się w języku niemieckim. W szkołach uczniowie drugiego języka – francuskiego - zaczynają się uczyć w drugiej klasie ale odbywa się to, powiedziałabym, bez specjalnego wysiłku. Własne gazety, radio, telewizja, teatr, wydawnictwa książkowe. Ponadto, odpowiednia oferta i podaż kulturalna ze strony ogromnych sąsiednich Niemiec...

Jednakże nawet nie próbuj mówiącego po niemiecku Belga nazywać Niemcem. „Jestem Belgiem" - od razu grzecznie, lecz z naciskiem poprawi Cię rozmówca. Nie ważne, że te terytoria historycznie przypadły Belgii po I wojnie światowej na mocy Traktatu Wersalskiego. Więcej – podczas gdy mówiący po holendersku Flamandczycy co chwilę sławią się swoimi ideami separatystycznymi, niemieckojęzyczni Belgowie, jak sami utrzymują, są najwierniejszymi patriotami federalistycznej Belgii. A nawet jeśli kiedykolwiek Belgia się rozpadnie, nawet na myśl im nie przyjdzie by powrócić w objęcia Niemiec.

Jakby co, to już lepiej do Luksemburgu „się przytulić". Nawet teraz, szczególnie młodzież, która perfekcyjnie posługuje się wszystkimi trzema obowiązującymi w Belgii językami, a do tego dodatkowo mówi po angielsku i hiszpańsku, jest rozchwytywana przez zagranicznych pracodawców z Brukseli, Luksemburgu czy innych krajów i zajmuje różnego rodzaju stanowiska w instytucjach Unii Europejskiej.

Być może Litwini również obawiają się tego, że Polacy na Litwie wezmą i za bardzo na tym skorzystają?

Powinniśmy nie zabraniać, tylko uczyć się jak największej ilości języków – i taka jest moja rada.

Laima Žemaitytė –Mayer, tłumacz i dziennikarka litewskiego pochodzenia.